

No 51.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Kazimierza Kr.
Wt. św. Adryana B.
Sr. św. Wiktora M
Czw. św. Tomasza z Ak.
Piąt. św. Jana Bożego.
Sob. św. Franciszki.
Niedz. 40 Męczenników.

Wschód słońca: godz. 6 m. 45
Zachód słońca: godz. 5 m. 40
Dług. dnia: godz. 10 m. 55

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68

Odnośnienie 10 k. m.

Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 4 marca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Towarzystwo krzewienia oświaty.

Idąc wczoraj na zapowiedziane zebranie ogólne Towarzystwa krzewienia oświaty, przewidywalimy, że nie będzie ono spokojne; nie spodziewaliśmy się jednak, że przebieg obrad będzie tak skandaliczny i burzliwy.

Już na godzinę przed zebraniem, biegły obserwator, mógł zauważyć na sali gotującą się agitację opozycji. Dała on wyraz swoim namietnościom, zaraz na wstępie przy otwarciu zebrania i zaproponowaniu przez prezesa Towarzystwa dr. Kaufmana wyboru przewodniczącego.

Gdy prezes zarządu, jak to zwykle bywa na zebraniach ogólnych, zwrócił się do zgromadzonych z zapytaniem, czy zgadzają się na kandydata dr. Sterlinga, natenczas opozycja, rekrutująca się przeważnie z nieletnich, zwerbowanych specjalnie na zebranie jednostek — z wrzaskiem podawała kandydata dr. Groszlika.

Powstał zamęt, gdyż równocześnie dają się słyszeć na sali głośne wymawianie nazwisk: dr. Sterlinga i dr. Groszlika.

P. Dunowicz zabiera głos w kwestyi formalnej. Dowodzi on, iż przewodniczącego powinno wybierać zebranie ogólne. Propozycję prezesa dr. Kaufmana, uważa on za niewłaściwy nacisk ze strony zarządu. P. Dunowicz rzuca się aż do przesady, twierdząc, iż wybór postawionego przez zarząd kandydata byłby nieprawidłowy. Zdaniem p. Dunowicza należy odwołać się do zebranych, aby ci postawili swoich kandydatów, a następnie zarządzić głosowanie. Tak się wszędzie dzieje, woła p. Dunowicz.

Odzywają się głosy protestu. Opozycja stara się w sposób krzykliwy podtrzymać wniosek p. Dunowicza.

Dalsze przemówienie p. Dunowicza ginie wśród ogólnego wrzasku.

Dzwonek prezesa dr. Kaufmana przywołuje hałasujących do porządku.

Dr. Kaufman zaleca, aby zabrani zachowali się spokojnie i przyzwolcie.

Gdy nastąpiła chwilowa cisza, prezes Towarzystwa proponuje zebranim, aby przez podniesienie rąk odbyło się głosowanie na przewodniczącego.

Staje się to niemożliwym, gdyż cały zastęp obstrukcyjistów udaremnia głosowanie, bądź to przez podnoszenie naraz obu rąk, bądź też przez krzykliwe protestowanie.

Dr. Margulies czyni słuszną uwagę, iż w Stowarzyszeniu pracowników handlowych, w którym p. Dunowicz piastuje mandat członka zarządu, przy wyborze przewodniczącego zawsze zarząd proponuje kandydata. Dziwi się więc dr. M. dla czego p. Dunowicz dziś tak uporeczywie obstaje przy swoim wniosku.

P. Kazimierz Kamiński, któremu udziela głos prezes p. Kaufman, przypomina p. Dunowiczowi, iż na zebraniach Stowarzyszenia subjektów handlowych istnieje zawsze zwyczaj wystawiania ze strony zarządu kandydata na przewodniczącego.

P. Dunowicz nie waha się zaprzeczyć twierdzeniom dr. Margulies i p. Kamińskiego, powołującym się na uczestniczenie stale w zebraniach ogólnych w rozmaitych instytucjach, gdzie wybór przewodniczącego dokonywany bywa według przyjętego systemu.

Prezes dr. Kaufman, widząc, iż załatwienie wyboru przewodniczącego nie może być uskutecznione w sposób przez niego pierwotnie proponowany, stawia wniosek, ażeby głosowanie odbyło się z listy obecności członków, mających prawo głosu.

P. Wyszacki podaje projekt, aby każdy zapisany na liście obecności członek postawił swego kandydata na przewodniczącego.

P. Dunowicz domaga się od prezesa dr. Kaufmana zarządzenia głosowania w sposób następujący. Przy odczytywaniu listy obecności, niechaj każdy członek daje swój głos na jednego lub drugiego kandydata, t. j. na dr. Sterlinga, lub też dr. Groszlika. P. Dunowicz zaznacza przytem, iż czynności kontrolowania głosów powierza z całym zaufaniem dr. Kaufmanowi.

Dr. Kaufman zwraca uwagę, iż zarządzenie w ten sposób głosowania nie odpowie w zupełności swemu celowi, gdyż wśród zapisanych znajduje się wielu nieletnich. Przy głosowaniu zaś uwzględnić należy, stosownie do ustawy, głosy tylko pełnoletnich. Dzieciarnia nie ma głosu. Zawsze odzywają się głosy: «Może okazywać paszporty?» Hałas na sali.

P. Stanisław Majewski twierdzi, iż nie może być rozbieżności zdań przy podniesieniu rąk do góry. Jednak, podtrzymując wniosek p. Dunowicza, zaleca zastosować proponowany przez niego sposób przy głosowaniu.

Pani Mieczysława Hertzowa podsuwa do wzięcia projekt. Wobec ciągłego pro i contra ze strony przeciwnych obozów — najwłaściwiej będzie dla przerwania dyskusji — jeżeli obaj kandydaci zasiądą za stołem prezydyalnym. (Śmiech na sali).

Występuje z nowym wnioskiem p. Stefan Majewski, proponując, aby głosowanie odbyło się za pomocą kartek. Niechaj prezes Towarzystwa odczytuje nazwiska z listy obecności, a członkowie składają kartki na stole prezydyalnym. W ten sposób można będzie stwierdzić, czy głosujący jest pełnoletnim. Gdy dr. Kaufman chce zabrać głos w tej sprawie, na sali powstaje krzyk i hałas. Nie pomaga silne dzwonięcie prezesa. Kilka jednostek biegnie i skupia się około stołu prezydyalnego.

Uciszyło się nieco... Prezes dr. Kaufman stawia pod głosowanie wniosek p. Dunowicza, nie chcąc przedłużać dyskusji.

Nareszcie zebrani wyrażają zgodę. W charakterze asesorów, a raczej skrutatorów, zasiadają za stołem prezydyalnym pp. Dunowicz i Gutentag. Następuje głośne odczytywanie nazwisk z listy obecności i głosowanie w ten sposób, na dwóch kandydatów, dr. Sterlinga i dr. Groszlika. Głosowanie to nie jest wolne od zajęć burzliwych i epizodów skandalicznych.

Przy wywoływaniu nazwiska dr. owej Prechnerowej, odzywa się nagle dr. Groszlik: „Panie, chociaż wystąpienie moje będzie w sprzeczności z kurtuazją, zmuszony jestem jednak nadmienić, że pani Prechnerowa nie ma prawa głosu, gdyż nie jest członkiem Towarzystwa.“

Stojący obok dr. Margulies piętnuje zachowanie się dr. Groszlika: «Czy pan jesteś politycyantem — woła on.“

«Panie Margulies, krzyczy oburzony dr. Groszlik — ja pana policzkuje, panie Margulies, uważaj się pan za spoliczkowanego moralnie.»

Prezes Kaufman stara się uspokoić wrogo usposobionych i skaczących sobie do oczu dwóch lekarzy. Piómaczy przytem, że figurujące na liście nazwisko dr. Prechnerowej jest wynikiem niedokładności, która da się wszakże usunąć.

Tymczasem na sali wśród zebranych powstaje nowa kłótnia. Mieszają się wzajemnie głosy tak, iż przez kilka minut nikogo literalnie słyszeć nie można. Jakaś dama w tonie łagodnym zwraca się z repliką do p. Dunowicza jako asesora. P. Dunowicz w sposób arogancki odpycha damę i tonem nieprzyzwoitym odpowiada, iż za plecami żadnych replik nie uwzględni.

Ponieważ odczytywanie nazwisk z list, znajdujących się na stole obrad dobiega do końca, przeto dr. Kaufman zapytuje zebranie ogólne, czy należy zamknąć na tych listach głosowanie, czy też uwzględnić jeszcze świeżo napływające głosy.

W kwestyi formalnej zabiera głos p. Glikson, dowodząc, iż z chwilą otwarcia każdego zebrania zamyka się zawsze lista obecności. W tym wypadku nie może być dwóch zdań.

Dają się nagle słyszeć znowu głosy wypowiadające różne zdania. Jeden drugiego stara się przekrzyknąć. W tym rozgardyaszu nie wiadomo, o co każdemu z wrzeszczących chodzi. Zamiast utrzymywać porządek na sali i zajmować swoje miejsca, zebrani skupiają się w grupy. Gdy oddzielne grupy, porozumiewając się ze sobą, nie przestrzegają porządku parlamentarnego, dr. Margulies i Dunowicz polemizując, wymyślają sobie głośno. Mieszają się do tego i osoby trzecie.

Prezes znowu chwytając za dzwonek, pragnąc niesfornie zachowujących się przyprowadzić do porządku.

Nareszcie ogół zebranych postanawia odczytaną listę uważać za zamkniętą. Krótkotrwałą ciszę znowu przerywa niespodziane «intermezzo». Oto kilka osób młodych odzywa się, dla czego zebranie zwołano na godzinę 3-a po południu. «To zrobiono tendencyjnie — wołają oni —

aby udaremnić dostęp tym, którzy pracują dzień cały. «Zebranie to nie jest ważne» — krzyczą oni.

Przy stole prezydyalnym tymczasem reklamują, iż nie odczytywano ich nazwisk z powodu nieczytelności. Kilka głosów protestuje przeciw uwzględnianiu reklamacyj.

P. Wysznacki czyni uwagę, że to głosy pragnących jaknajprędzej wybrać przewodniczącego Groszlika. P. Freidenreich odpowiada na to: «To insynuacja!» Wreszcie uspokajają się zaciętrzewione umysły.

Po obliczeniu głosów okazuje się, iż dr. Groszlik otrzymał 122 głosy, zaś dr. Sterling 92 głosy.

Wybrany większością głosów dr. Groszlik zasiada na fotelu przewodniczącego, oświadczając, iż pierwszy i ostatni raz przyjmuje taki mandat. Dziękując zebranych za ten zaszczyt, dr. Groszlik prosi, aby zebrani okazali mu swą pomoc przy sprawowaniu czynności przewodniczącego. Zaprasza on na asesorów pp.: Stefana Majewskiego, Dunowicza, a na sekretarza p. Dyoniego Tomaszewskiego.

Przewodniczący otwiera dyskusję. Zapisują się rozmaite osoby, pragnące zabrać głos w kwestyi formalnej; nie brak też wniosków nagłych.

Na liście zapisanych do głosu figurują: dr. Margulies, Stanisław Majewski, Freidenreich, Wl. Ratyński, Kaufman, Książkowski, dr. Pieniążek i inni.

Pierwszy pragnie mówić dr. Margulies, lecz nie dopuszczają go do głosu.

Znowu sceny burzliwe.

Nieupoważniony przez przewodniczącego — zaczyna mówić p. Dunowicz po rosyjsku. Odzywają się głosy, aby przemawiał po polsku. I słusznie. P. Dunowicz włada doskonale językiem polskim, rosyjskiego użył w celach tendencyjnych i demonstracyjnych.

Na sali powstaje znów zamęt. Dają się słyszeć głosy: „Cenzura już zniesiona“. Przewodniczący, nie mogąc uspokoić wzburzonych umysłów, wali o stół jedną ręką lichtarzem, a drugą pięścią.

„Precz z przewodniczącym“ krzyczą obstrukcyoniści — wytwarza się straszna kakofonia.

P. Dunowicz ma głos nareszcie. Twierdzi on, że pisma miejscowe ogłosiły o zebraniu Towarzystwa krzewienia oświaty na godz. 3-ią po południu i o zebraniu Związku lokatorów, zapowiedzianem na godz. 7 wieczorem. Niemożliwym jest, aby narady Towarzystwa krzewienia oświaty ukończone być mogły w ciągu zaledwie trzech godzin. Zebranie dzisiejsze, mówi p. D., skrzywdzi tych, którzyby pragnęli, lecz nie mogą z powodu zajęć w tym czasie wziąć udziału. Przytem

lokal Stowarzyszenia pracowników handlowych, mogący zaledwie pomieścić 200 osób, nie jest odpowiedni, gdy spodziewać się można, że przybędzie 1000 osób. W takim lokalu dwiescie osób zaledwie oddychać może. To też uważam, dowodzi p. Dunowicz, że zebranie dzisiejsze należy przerwać, powierzając zarządowi wynajęcie innego obszerniejszego lokalu. Korzystanie z lokalu subjektów handlowych, kończy p. D., miało chyba tylko ten cel, iż zarząd Towarzystwa chciał ograniczyć liczbę uczestników. Tymczasem wszyscy członkowie instytucji mają do tego prawo. (Ze strony opozycji syją się oklaski).

Jeden z obecnych występuje z nagłym wnioskiem, wyjaśniając, iż niema obawy co do ograniczenia czasu, gdyż zebranie Związku lokatorów zostało odłożone.

Pragnie następnie mówić p. Freidenreich, lecz mu przerywają. Na sali powstaje znów hałas.

Korzystając z chwilowego spokoju, Freidenreich woła: „Żydzi nie mogli przybyć, gdyż w niedzielę pracują. Zarząd Towarzystwa winić należy, że w ostatniej chwili poczynił ogłoszenia w pismach. Wogóle zarząd do tej pory mało działał“.

Pomiędzy dr. Marguliesem a przewodniczącym znów następuje starcie. Zachowanie się nieparlamentarne przewodniczącego — zmusza dr. Margulies do zrobienia mu słusznych uwag. Poczem wyprowadzony z równowagi woła dr. M.: „Ja pana nie wybierałem na przewodniczącego“. Jednocześnie jeden z członków, którego nazwisko pominięto przy głosowaniu, wygraża pięścią przewodniczącemu.

Dr. Groszlik zrywa się z krzesła i woła: „Wyprowadzić tego pana z sali“. Na sali hałas i gwizdanie. „Precz z takim przewodniczącym“ odzywają się głosy. Dr. Groszlik zadawała się odruchowo dzwonieniem i wałeniem pięścią w stół.

Adwokat Andres w języku rosyjskim czyni zarzut zarządowi, że nie uwzględnił dostępu osób zapisanych na członków w dniu 30 stycznia, i że wybrał na zebranie ogólne godzinę nie dla wszystkich członków wygodną oraz lokal nieodpowiadający warunkom technicznym. Należy, zdaniem jego, zwołać zebranie po raz drugi w innym lokalu i w godzinach wieczornych.

P. Stanisław Majewski — obawia się, iż za chwilę w ciasnej sali wszyscy mdleć zaczną. Proponuje tedy natychmiast zebranie przerwać, odkładając dalszy ciąg jego do czwartku i wyznaczyć na godzinę 8 wieczorem w lokalu przy ulicy Zawadzkiej № 16.

W kwestyi formalnej pragną dalej zabrać

głos p. dr. Kaufman prezes zarządu i p. Ratyński. Przewodniczący odmawia im głosu.

Do stołu prezydyalnego przyskakują dr. Margulies z jakimś żądaniem.

„Panowie proszę mnie uwolnić od tego człowika“ — woła dr. Groszlik (sensacja).

Przewodniczący pragnie zarządzić głosowanie nad wnioskiem p. Majewskiego.

Na sali powstaje znów wrzawa; niektórzy członkowie obrzucają się wzajemnie niesmacznymi epitetami.

Przewodniczący, wspinając się na krzesło, woła: jeżeli zgromadzeni się nie uspokoją to ja i tak zebranie zamknę.

Dr. Kaufman prosi znów o głos — pragnąc postawić nagły wniosek. Przewodniczący jednak nie dopuszcza go do głosu. Nie udziela również głosu w kwestyi formalnej p. Wl. Ratyńskiemu.

„Moi państwo, proszę się uspokoić“ — woła stojąc na krzesle dr. Groszlik. Ociera on pot z czoła i z sił opada.

Znów zwraca się do zebranych, którzy coraz więcej zbliżają się do stołu prezydyalnego.

„Czy zebranie ogólne chce balotować wniosek p. Majewskiego?“

Na sali znów powstaje hałas nie do opisania. Słychać tupanie nogami i stukanie krzesłami.

Kilka osób dolatuje z pięściami do przewodniczącego.

„Panowie, na miłość boską — uspokójcie się“ znów błaga dr. Groszlik.

„Bez dyskusji nie chcemy głosować za wnioskiem p. Majewskiego“, odzywa się wiele głosów.

Jednocześnie rozlega się na sali pisk i przeraźliwy hałas, tupanie nogami i gwizdanie. Istne piekło.

P. Groszlik upadł na duchu i na siłach tak, że prosi, aby go wyręczył p. Dunowicz.

P. Dunowicz, wspinając się na krzesło woła: „Dajcie państwo możność zakończenia dyskusji. Wszak tu niema żadnej partyjności“.

„Właśnie, że jest“ odzywa się ktoś z boku. Zarządzono przerwę dziesięciominutową, podczas której nie brakło różnorodnych epizodów. O mało co nie przyszło do bójk.

Po przerwie dr. Groszlik nawołuje zgromadzonych, aby się uciszyli. Ci nie zwracają uwagi na jego przemówienie.

Proponuje on znów zawiesić zebranie. Pewne stronnictwo, woła dr. Groszlik, stara się nieporozumienie i niepożądany wynik obrad zwać na nas, ale, zdaje mi się, że to niesłuszny zarzut. Jedynym wyjściem z tej matni — będzie głosowanie za wnioskiem p. Majewskiego.

3)

Marek Twain.

Pamiętnik Adama.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 49.)

Uskuteczniła to, poczem poszliśmy na pole walki zwierząt, zabraliśmy kilka skór, z których poleciłem jej zrobić parę ubrań, odpowiednich do wystąpień publicznych. Są one niewygodne, to prawda, ale są modne, a to jest najważniejszą rzeczą w ubraniach...

Uznaję, że z niej dość dobra towarzyska. Widzę, że byłbym zbyt samotny i zgnębiony bez niej, zwłaszcza, gdy straciłem majątek. Jeszcze jedno: mówi mi, że rozkazano, abymy nadal pracowali na swoje wyżywienie. Ona będzie pracować. Ja będę kierować robotami.

Dziesięć dni później. Ona «mnie» oskarża o częściowy powód w naszym nieszczęściu! Lubię to!

Następnego roku. Nazwalimy go Kainem. Złapała go, podczas gdy ja polowałem w odległej okolicy; złapała go w gąszczach, parę mil odległych od naszej jaskini. Przypomina nas w pewnych szczegółach i może jest jakimś pokrewnym gatunkiem. To jest ona tak myśl, w moim pojęciu jednak, to fałsz. Różnica co do wielkości potwierdza moje przypuszczenie, że to jest zupełnie inny, a nowy gatunek zwierzęcia — może ryba? Chociaż, gdy zanurzyłem go w wodzie, poszedł na dno, a ona wskoczyła za nim i wydobyla gołt aksztybko, że nie miałem czasu i sposobności bliżej tę kwestję zbadać. Ciągłe jestem

tego zdania, że to ryba — ona obojętnie to przyjmuje, ale nie pozwala mi na dalsze próby.

Nie mogę się polapać. Przybycie tego stworzenia, zdaje się, zmieniło całą jej naturę i usposobiło ją nieprzychylnie w kierunku doświadczeń. Troszczy się o nie więcej, jak o każde inne zwierzę, ale nie umie wytłómaczyć dlaczego. Jej umysł nie jest w porządku, z wszystkiego to widać. Czasami całą noc trzyma w ramionach tę rybę, która niezadowolona, piszczy i widocznie pragnie dostać się do wody. W takich wypadkach, woda wypływa z otworów jej twarzy, przez które patrzy — głaszcze rybę po całym ciele, wydobywa dziwne dźwięki ustami, aby ją uspokoić i tysiącami sposobami okazuje zmartwienie i współczucie. Nie widziałem nigdy, aby to czyniła z innymi rybami i to mnie zastanawia.

Niedziela. W niedzielę ona nie pracuje. Wyleguje się, wyczerpana całotygodniowym kopaniem i zbieraniem i lubi, aby koło niej leżała ryba; wówczas bawi ją, wydobywając z gardła rozmaite dźwięki, udaje, że ssie jej pletwy, co wywołuje w rybie uśmiech. Nigdy przedtem nie widziałem, aby ryba się śmiała. To mi daje do myślenia. Zaczynam sam lubić niedzielę. Kierowanie przez cały tydzień robotami strasznie człowieka męczy. Powinno być więcej niedziel. W dawnych czasach były one nieznośne, ale teraz są mi na rękę.

Wtorek. To nie ryba. Nie mogę zdecydować, co to właściwie jest. Niezadowolone, wyprowadza dziwne dyabelskie hałasy, uspokojone zaś, mówi «gu-gu-gu». Nie należy do naszego rodzaju, bo nie chodzi; nie jest ptakiem, bo nie fruwa; nie żabą, bo nie skacze i nie wąż, bo nie pełza. W każdym razie mam uzasadnioną pewność, że to nie ryba, jakkolwiek nie mam możności doświadczyć, czy umie pływać. Tarza się tylko po

ziemi, najczęściej na plecach, z nogami w górę. Nigdy przedtem nie obserwowałem tego u innych zwierząt.

Powiedziałem, że to pewnie enigma, ale ona podziwia tylko sam wyraz, nie rozumiejąc go. W moim przekonaniu, jest to albo enigma, albo rodzaj robaka. Jeśli to umrze, rozczłonkuje je i zbada. Nigdy mnie w tym stopniu nie tak nie zajęło.

Trzy miesiące później. Zainteresowanie zwiększa się, zamiast się zmniejszać. Spie bardzo mało. Ovo stworzenie przestało tarzać się i chodzi teraz na czworakach. Różni się jednak od innych czworonożnych zwierząt tem, że przednie nogi ma niezwykle krótkie, wskutek czego główna część jego korpusu wystaje w górę, co nie jest wcale pociągające. Zbudowane jest na nasz wzór, ale sposób jego podróżowania wskazuje, że nie należy do naszego gatunku. Krótkie przednie, a długie tylne nogi świadczą, że należy do rodziny kangurów, że znaczną jednak odmianą, albowiem prawdziwe kangury skaczą, to zaś nigdy tego nie robi. Swoją drogą, jest to dziwny i ciekawy okaz i zdaje się, nigdy przedtem nie notowany.

Ponieważ ja je odkryłem, zatem czuję się usprawiedliwionym, aby zasługa odkrycia przypadała mnie w udziale. Przeważałem je tedy «Kangarorum Adamiensis». Musiało być bardzo młode, kiedy się znalazło, gdyż od tego czasu znacznie urosło. Pewnie jest już pięć razy tak duże, jak było z początku, a niezawodnie potrafi zrobić od 22 do 38 razy więcej hałasu, niż to robiło w początkach. Ona uspakaja je perswazyą i dawaniem rzeczy, których, jak poprzednio mówiła, nigdy mu za nic nie da.

(Dokończenie nastąpi.)

Pragnę zabrać głos dr. Kaufman, jednocześnie chce mówić i p. Stanisław Majewski.

Gdy p. Kaufman zaczyna mówić przerywa mu p. Majewski.

„Ja protestuję przeciw temu” — woła p. Majewski. Żądam, aby prezydium zapytało zebranie ogólne, czy życzy sobie, aby p. Kaufman dawał jakiegokolwiek wyjaśnienia.

Po chwili uspakają się na sali. Przemawia p. Kaufman, odpierając poprzednie zarzuty, skierowane pod adresem dotychczasowego zarządu Towarzystwa Krzewienia Oświaty.

Przedewszystkiem dr. Kaufman zaznaczył, iż zarząd chętnie i gorliwie pracował przez cały czas swej działalności. Obecnie, gdy powstała agitacja przeciw zarządowi „my zapewne złożymy swoje mandaty — zobaczymy co zrobią nasi następcy.”

Nikogo nie mieliśmy zamiaru krzywdzić, pozabawiając jakoby możliwości uczestniczenia w zebraniu. Rzecz dziwna, mówił dr. Kaufman, trzy miesiące temu, odbyło się zebranie ogólne, wyznaczone o tejże samej, co dzisiaj godzinie, a nikt jednak nie protestował, nikt nie zwracał się do nas z pretensjami. Z porządku rzeczy zwykle tak bywa, że dana godzina wygodna jest dla jednych, a niewygodna dla drugich. Dzisiejszego zebrania nie należy odkładać, zwłaszcza, że lokal jest wolny. Co się tyczy stanowiska zarządu, to temu zawsze przysługuje prawo zabierania głosu, a to w celu udzielania wszelkich wyjaśnień. Tymczasem tutaj zarząd jest krępowany jakimiś ograniczeniami.

Czy to słuszne, aby zarząd był ignorowany? Tego się na żadnym zebraniu nie praktykuje. Proponowana sala przy ulicy Zawadzkiej nr. 16 nie nadaje się na zebranie ogólne, gdyż z powodu wadliwego rozkładu — niemożliwa tam jest prawidłowa kontrola. Zarząd doświadczał tego przy urządzaniu odczytów i wykładów uniwersytetu powszechnego. Na zebraniu, zwołanem w lokalu przy ulicy Zawadzkiej nr. 16 nie odpowiadającym warunkom — żadna uchwała nie mogłaby być prawomocna. Na drugie zebranie mieliśmy w planie dwa lokale: „Lutnia” i Stowarzyszenia pracowników handlowych. Skorzystaliśmy z drugiego, gdyż „Lutnia” nam odmówiła.

Zarząd Towarzystwa krzewienia oświaty nie przeprowadził żadnej agitacji, gdy my uważamy, iż pracujemy dla dobra sprawy dopóki można.

Następnie chciał mówić p. Wł. Ratyński, lecz go nie dopuszczono do głosu.

Dr. Groszlik zarządza głosowanie nad wnioskiem p. St. Majewskiego za pomocą podniesienia rąk.

Wśród krzyku i hałasu wniosek p. Majewskiego, dotyczący przerwania zebrania, przechodzi większością głosów.

P. Ratyński i inni chcą wnieść do protokołu protest z powodu niedopuszczenia ich do głosu i niewłaściwego sposobu prowadzenia zebrania. Okazuje się, że sekretarza zebrania p. Tomaszewskiego niema przy stole prezydyalnym, wobec tego p. Ratyński składa protest w ręce asesora p. T. Majewskiego.

Dr. Kaufman protestuje głośno przeciw uchwale. Protest ten znajduje oddźwięk wśród grona członków Towarzystwa. Grono to postanawia natychmiast zredagować treść protestu i opatrzyć podpisami. Protest ten brzmi jak następuje:

«Na zebraniu ogólnem Towarzystwa Krzewienia oświaty, zwołanem w dniu 3-im marca 1907 roku, w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych przy ul. Długiej № 45, przewodniczący p. Groszlik, wybrany większością głosów, prowadził obrady arbitralnie, nie pozwalając na postawionymi wnioskami przeprowadzić należytej dyskusji; w ten sposób członkowie Towarzystwa Krzewienia Oświaty, czując się pokrzywdzonymi w swoich prawach, protestując przeciw samowolnemu postępowaniu prezydium i zerwaniu zebrania (odłożeniu na czwartek, t. j. dnia 7 marca 1907 r.).

Protest ten podpisało stu kilkunastu członków.

K. K.

Pod protestem podpisali się:

Samuelowa Faust, Róża Baumgartenówna, dr. Zdzisław Prechner, Dora Baumanowa, Jadwiga Kohnówna, Anna Konowa, R. Rozentaltowa, Jakób Faust, Justyna Gutentagowa, Herman Lewi, Z. Gundlach, Marya Czapska, Witold Czapski, R. Dąbrowski, Maksymilian Gold-

berg, F. Rudnicka, Dora Mantinbandówna, Jadwiga Goldmanowa, Wisłocka, Z. Dominikiewiczówna, J. Pogorzelska, Dionizy Tomaszewski (członek sekretarz prezydium ogólnego zebrania), I. Wasserzug, Stefan Brylak, Teodora Chmielewska, Marya Hertzowa, Eleonora Berlinerówna, Maurycowa Cohn, Józef Russin, Stefania Kohnowa, Ella Steinbergowa, Lewinsonowa, Leon Chwalbiński, dr. Wacław Jasiński, K. Wyszacki, B. Chwalbińska, Eug. Neumarkowa, A. Kobaówna, A. Koziolkiewiczówna, Balbina Turkieltaubowa, C. Warszawska, E. Okuszek, Eugenia Konowa, dr. Kazimierz Okuszek, Tadeusz Konarzewski, E. Rosenthal, Teofila Pawłowska, Weissówna, Ch. Jahrbum (przeciw tendencyjnemu prowadzeniu posiedzenia), M. Berlinerówna, I. Klocman, W. Missala, Włodzimiera Konarzewska, Bronisław Handelsman, Tekla Konowa, Teofila Mandłowa, L. Przedborski, P. Przedborska, Edward Neumark, dr. Trenkaer, Władysław Ratyński, dr. I. Pieniążek, dr. Skalski, Stefania Kaufmanowa.

(Dalszy ciąg nazwisk podamy w numerze następnym).

KOMITET OBYWATELSKI DLA ŁODZI.

Zawiązał się świeżo w Warszawie komitet niesienia pomocy dla robotników, dotkniętych pomocy dla robotników, dotkniętych lokautem w Łodzi.

Niezbyt liczne grono osób i to przeważnie tylko z pewnego koła jednego stronnictwa P. D. zainteresowało się założeniem tego komitetu i stawiło się wczoraj na posiedzenie organizacyjne w sali stowarzyszenia techników, zwołane przez pp.: Aleksandra Świętochowskiego, Stanisława Patka i d-ra Męczkowskiego, jako przedstawicieli i członków Towarzystwa kultury.

Okolo 10 pań, zainteresowanych tą nową akcją humanitarną, przyszło na posiedzenie, które już razem z niemi liczyło zaledwie 22 uczestników, oprócz przedstawicieli prasy.

Zebranie zagał p. inż. Wacław Wańkiewicz, wyluszczył cel zebrania i stwierdzając, że z listy osób zaproszonych na nie przybyła 1/4 część zaledwie.

P. Kazimierz Natansohn zastrzegł na wstępie, ażeby sformułowano ściśle charakter i rolę komitetu organizowanego, bo gdyby on miał inne cele, niż czysto dobroczynne i bezpartyjne na widoku, t. j. gdyby miał wchodzić w samą tak drażliwą i skomplikowaną sprawę lokautu, mnóstwo osób z pewnością uchylił się od udziału w tym komitecie.

Kaznodzieja synagogałny, dr. Poznański, dodał, że pojmuje on komitet pomocy dla robotników, dotkniętych lokautem, jako czysto filantropijny, przychodzący z doraźną akcją ratunkową zgłodniałym i zziębłym.

Do komisji, mającej powoływać samych uczestników przyszłego plenum komitetu obywatelskiego powołano pp.: St. Patka, Leszczyńskiego, A. Pileckiego i d-ra Z. Kramsztyka.

Następnie p. Wańkiewicz zaproponował wybór komitetu centralnego, obmyślenie i omówienie sposobu zbierania składek, oraz ich kontroli rozdawnictwa w Łodzi i siedziby komitetu centralnego.

W tym celu p. Wańkiewicz proponował wybranie do komitetu centralnego 5 osób z liczby tych, które już zaproszenie do udziału w pracach komitetu stanowczo przyjęły; dalej zorganizowanie komisji specjalnych do zbierania składek na zabawach i zebraniach publicznych; do organizowania zabaw na rzecz komitetu; do utrzymywania stosunków z prasą; zbierania ofiar w naturze; do komisji rewizyjnej jednocześnie z komitetem działanie rozpoczynając mającej, oraz do rozdawnictwa jaknajprędzszego ofiar zebranych w Łodzi.

W przeciwstawieniu do tego projektu p. Stanisław Patek zaproponował utworzenie komitetu centralnego z podziałami w jego czynnościach na: reprezentację wobec władz, akcję finansową i rozdawnictwo w Łodzi, oraz utworzenie poszczególnych komitetów dzielnicowych w Warszawie, według rewirów sądów pokoju.

Po dyskusji w tym przedmiocie, w której zabierali głos, oprócz samych projektodawców, pp.: Mortkowicz, Osiecki, K. Natansohn, ksiądz Kirchner, dr. Tomaszewicz-Dobrska, p. Bol. Rotwandowa i t. d., uchwalono:

Listę komitetu obywatelskiego skompletować i ogłosić w całości dopiero w ciągu 3-ch dni.

Utworzyć komitety dzielnicowe.

Wybrano do komitetu centralnego przez głosowanie pp.: d-ra Wacława Męczkowskiego, Stanisława Patka, ks. Kirchnera, Jakóba Mortko-

wicza, Stanisława Osieckiego, Aleksandra Świętochowskiego, d-ra Zygmunta Kramsztyka i Wacława Wańkowicza, który to komitet jako tymczasowy otrzymał prawo kooptacji jeszcze pięciu członków i dopiero z całego swego grona ustalił skład ostateczny 12 członków komitetu.

Wybrano również komisję rewizyjną, złożoną z pp.: bankiera Bernarda Lauera, adw. przys. Antoniego Pileckiego i inż. Szuriga.

Komitet przystąpił wczoraj do zorganizowania akcji dalszej zbierania składek po domach, zredagowania odezw o ofiary i t. p.

SPRAWY POLSKIE W SEJMIE PRUSKIM.

Komisja budżetowa sejmiku pruskiego omawiała w sobotę sprawę bezrobocia szkolnego w Poznaniu i Prusach zachodnich. Minister oświaty i wyznań oświadczył, że bezrobocie szkolne wywołali agitatorzy polscy, to też rząd musi postępować jaknajostrożniej. Rokowania w tej sprawie z biskupami nie doprowadziły do żadnego wyniku, minister jednak pociesza się tem, że bezrobocie samo przez się upada, i skończy się zapewne niedługo. Co się tyczy wreszcie wydalania z gimnazyjów uczniów polaków, których rodzeństwo bierze udział w bezrobociu, to minister uważa środek ten za uzasadniony.

Przedstawiciel polaków w komisji zaprzecza, jakoby bezrobocie wywołały przyczyny natury politycznej. Przyczyną jedyną jest wykład religii w języku niemieckim. I polacy życzą sobie, aby bezrobocie ustało jaknajprędzej, mają jednak prawo wymagać uznania przez rząd zasad Kościoła katolickiego. Minister zwalcza zasadę powagi Kościoła w tej sprawie i uznaje bezrobocie za sprzeczne z powołaniem Kościoła.

Komisarz rządowy oświadcza, że rząd gotów jest sądzić łagodnie, wymaga jednak przedewszystkiem poddania się zupełnego.

Większość mówców, którzy następnie głos zabierali, zgadza się z poglądem komisarza rządowego, ale zaznacza jednocześnie, że wydalanie polaków z gimnazyjów bywa częstokroć za daleko posunięte. Dalej mówcy oświadczenia, że w dzielnicach o języku mieszanym wykład religii w szkołach powinien odbywać się wszędzie w języku niemieckim, jednocześnie jednak sądzą, że rząd powinien pozostawić rodzicom prawo stanowienia: czy dzieci ich mają uczęszczać na niemiecki wykład religii w szkole, czy też, aby księża udzielali im nauki religii w języku polskim.

Muromcew o wyborach.

Wolnomysłna „Frankfurter Zeitung” zwróciła się do prezesa poprzedniej Dumy, Muromcewa z życzeniem, aby wypowiedział swoje zdanie o wyniku wyborów rosyjskich. Życzeniu temu Muromcew uczynił zadość w następującym artykule:

Opowiadają, że Plehwe, mianowany świeżo ministrem spraw wewnętrznych, zwrócił się do jednego z ziemców najbardziej znanych z zapytaniem: „Powiedz mi pan, w jaki sposób dałoby się zbliżyć do siebie brzegi przepaści, oddzielającej naród od rządu?” Ministrowi znany był widocznie najleśniejszy punkt rosyjskiego położenia politycznego, chociaż o lekarstwie myślał na specjalny swój sposób. Odnosi się nieledwie wrażenie, że Rosya przeżywa jeszcze owe odległe czasy średniowieczne, w których ludność tak wielu państw cywilizowanych dzieliła się na zwycięzców i zwyciężonych z wzajemną swą nieufnością, ze swą dumą i niesprawiedliwą postawą z jednej strony, a głęboką nienawiścią z drugiej. I dla człowieka myślącego, który nie utracił jeszcze wiary w państwo, jako konieczną formę kulturalnego istnienia nie może być smutniejszego widoku jak to, jakie przedstawia rządząca biurokracja. Podkopuje ona bowiem własnym swym postępowaniem powagę władzy państwowej, a jednocześnie popiera, jakby rozmyślnie, w narodzie rozwój uczuć i prądów, skierowanych przeciwko państwu.

Upłynęły dwa lata oświadczeń konstytucyjnych i rzekomo konstytucyjnych czynów, ale położenie pozostało to samo. Wybory dni ubiegłych

posiadają symptomatyczne znaczenie. Żaden może rząd rosyjski nie pragnął tak gorąco zwycięstwa żywiołów konserwatywnych, jak gabinet Stolypina. Nigdy może rząd ten nie wierzył tak ślepo i silnie w skuteczność najrozpaczliwszych środków surowości i represji. A jednak naród rosyjski znalazł dość stanowczości, aby oświadczyć obecnemu gabinetowi, że mu nie wierzy i że się odwraca od niego. Wspólne istnienie drugiej Dumy państwowej z obecnym gabinetem jest niemożliwe—tak się przedstawia położenie polityczne, wynikające z wyborów świeżo ukończonych. A jednocześnie zniknąć musi cała polityka nieszczerości i wahania, która samej władzy przynosi największy uszczerbek. Po rozwiązaniu pierwszej Dumy państwowej obawiało się wielu wybuchu jawnego powstania w obronie reprezentacji narodu. Obawy te nie ziściły się, ale obraza, zakopana w głębi serca, znalazła sobie ujście po siedmiu miesiącach w ostatnich wyborach.

Trudno opisać nietakt, z jakim przedstawiciele rządu, występujący, jako oddźwięk grup i stronnictw reakcyjnych, zohydzili pierwszą Dumę państwową. Mimo to, nie upadła powaga Dumy, natomiast naród rosyjski utracił iluzje i nadzieje z jakimi przez czas tak długi spoglądał na władzę państwową. Rozwiązanie Dumy stało się ciosem, który wymierzony został przeciwko reprezentacji narodu, który jednak odbił się na samym rządzie najdotkliwiej. Następujący po rozwiązaniu okres reakcji nie stłumił ruchu wolnościowego, lecz zwrócił się z zabójczą siłą przeciwko rządzącej biurokracji, z której ona wyszedł. Pytać się nie należy, jakie położenie wytworzyły nowe wybory? Wybory te są jedynie symptomatem położenia politycznego, jakie sam rząd wytworzył. Powaga władzy państwowej poniżona została przez własnych jej przedstawicieli, i biurokracja nie zdoła już za pomocą najryzykowniejszych nawet kombinacji naprawić szkód, jakie wyrządziła własną swą nieudolnością. Nie potrafi już ona podnieść nanowo znaczenie władzy państwowej, oczyścić pojęcia tej władzy z żywiołów okrucieństwa, samolubstwa i bezprawia, pogodzić naród rosyjski z żądaniami państwa, przedstawionymi mu w tak zawilej postaci.

Wybory opozycyjne są nie tylko symptomem położenia politycznego, ale także gwarancją faktycznego odnowienia życia politycznego Rosji. Nie chodzi o skrajne żądania zwyciężkich stronnictw lewicy, lecz o to, że stronnictwa skupiają w sobie na żywotniejsze najszczerze żywioły narodu rosyjskiego. I w programach kilku partii, należących do prawicy, spotykamy ustępy, zawierające szlachetne prawdy polityczne. Ale po za tymi programi stoją przeważnie ludzie skostniałi, którzy nazywając się konstytucjonalistami, nie oburzyliby się nadmierne nawet wtedy, gdyby, konstytucję zniszczone całkiem. Naród rozumie tę różnicę temperamentu i nastroju mężów w poszczególnych partiach i daje pierwszeństwo nastrojowi, który najenergiczniej domaga się zerwania ze smutną przeszłością.

Najbliższa przyszłość spoczywa w rękach przedstawicieli obu obozów. Jedni powinni zdobyć się na decyzję, zrzec się swego egoizmu i opuścić zajęte stanowiska; drudzy muszą zorganizować się i w surowej karności opanować pozycję, którą los odbiera dawnemu, biurokratycznemu ustrojowi. Nikt przedwiec nie jest w możności, co się stanie rzeczywiście. Dla historyka jest chwila obecna nadzwyczaj ciekawa, dla polityka jest ona momentem największego napięcia. Przewrotność lub błędy przedstawicieli jednego z dwóch tych obozów mogą życie narodu skazać na nowe męki, wywołać nowy rozlew krwi. Z każdą godziną, z każdym dniem, świadomość grozy położenia, a jednocześnie zwiększa się podniecenie duchowe i skupione oczekiwanie!

Psychologia zbiorowa była dotychczas dla rządu rosyjskiego czemś całkiem niezrozumiałym. Ludzie o biurokratycznym sposobie myślenia, wychowani na gruncie intrygi urzędniczej, cierpią na organiczną chorobę, która ujawnia się w zupełnej niemal niemożności zrozumienia uczuć i nastrojów narodu i społeczeństwa. W ich oczach wybory opozycyjne nie są niczem innym, tylko dziełem zuchwałej intrygi stronnictw nielegalnych, wynikiem niedbałości miejscowych władz administracyjnych. Naród, jako całość żyjąca, posiadająca duszę wspólną, nie istnieje dla nich. Brak im zdolności do zajmowania wyobraźni ludu, do poruszenia jego duszy, do obudzenia w ludzie uczuć szlachetnych. A jednak zachować chcą go-

rujące stanowisko! Tak więc położenie polityczne nie zmieniło się w porównaniu z sytuacją, jaka istniała w Rosji przed początkiem okresu wolnościowego. Są to ci sami zwycięzcy, którzy stają wobec obcego im kraju. Ale charakter chwili stał się inny...

Tyle Muromcew. Pogląd b. prezesa Dumy na wynik wyborów wydaje nam się zbyt optymistyczny, mimo to podaliśmy głos jego bez zmiany, jako charakterystyczny wielce objaw bieżącej chwili.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Kazimierza. Jutro Wojsława.

TEATR WIELKI. Dziś na wpisy dla uczniów szkoły handlowej „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro na wpisy dla uczniów gimnazjum polskiego „Odsiecz Wiednia“ Rapackiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro organizacyjne zebranie stow. pracowników technicznych, Dzielna 31, o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Egzaminy na rejentów. Przed komisją egzaminacyjną sądu okręgowego piotrkowskiego w d. 28 lutego złożyli przepisany przez prawo egzamin na rejenta pp. sędziowie gminni: z powiatu włocławskiego Witold Gruszczyński i z powiatu łódzkiego Feliks Zawadzki; adwokaci przysięgli z Łodzi Janusz Borowski i Bernard Krukowski; sekretarz sądu okręgowego warszawskiego Dobrowolski i prezydent miasta Piotrkowa Sobieszkański.

Sprawy sanitarne w powiecie. Felczer powiatowy, p. Józef Kajnert, z powodu choroby podał się do uwolnienia. Miejsce jego, na skutek przedstawienia lekarza powiatowego d-ra Wieliczki, zajął p. Stanisław Lenartowicz.

Władze powiatowe wydały polecenie wójtom gmin i prezydentowi m. Zgierza, aby w jaknajkrótszym czasie sporządzono listy dzieci, którym ma być w roku bieżącym zaszczepiona ospa ochronna.

Szczepieniem ospy w powiecie łódzkim zajmie się felczer p. Lenartowicz zaraz po świętach Wielkanocnych.

Dotychczas w powiecie łódzkim wypadków zaszczepienia na ospę nie notowano wcale.

Komisja szkolna. Na ostatnim zebraniu komisji szkolnej przy magistracie łódzkim specjalna podkomisja zdawała relację z oględzin gmachu szkoły Aleksandryjskiej oraz przedstawiła projekt rozszerzenia tej uczelni.

Blizszym omówieniem tej jak i innych spraw zajmie się komisja na zebraniu wyznaczonym w piątek dnia 8 b. m.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Na Średniej 23 p. Kędzierski zaczyna jutro o godz. 7 nowy kurs arytmetyki poczynając od ułamków.

Na Ewangelickiej 10 p. Cholewicka zaczęła wykłady wyższego kursu języka polskiego, mianowicie stylistyki (wtorki i czwartki).

Wszystkie inne wykłady odbędą się w bieżącym tygodniu w zwykłym porządku.

Zebranie organizacyjne związku litografów. Wczoraj o godzinie 4 ej po południu w lokalu „Liry“ Nawrot 38, zebrało się 40 pracowników litograficznych, zatrudnionych w różnych zakładach litograficznych, aby omówić sprawę zorganizowania Koła litografów łódzkich na mocy zalegalizowanej ustawy związku litografów w Królestwie Polskiem.

Po wybraniu przewodniczącego w osobie p. Lasoty, omawiano, w jaki sposób przyłączyć się do związku i zorganizować Koło łódzkie. Po krótkiej dyskusji zebrani uchwalili utworzyć w Łodzi Koło litografów, poddając się regulaminowi związku na Królestwo Polskie i mieć łączność z centralnym zarządkiem w Warszawie. Wobec powyższych uchwał przystąpiono do wyboru zarządu organizacyjnego: Na prezesa wybrano p. Lasotę 31 głosami, na wice-prezesa p. Duszczyka 25 głosami, na skarbnika p. Denela 22 głosami, na sekretarza p. Sałata 20 głosami. Do

komisji rewizyjnej pp. Madera 31 głosami i Sobieraja 22 głosami.

Z sądów. W sędzie pokoju 6-go rewiru m. Łodzi, rozpatrywano kilka spraw wynikłych z powództwa cywilnego robotników Towarzystwa akc. K. Scheiblera i innych objętych lokautem o wynagrodzenie za dwa tygodnie, ponieważ praca nie została im wymówiona w sposób prawem przepisany. Ze strony robotników, jako popierający akcję cywilną, stawali adwokaci przysięgli pp. Engelhardt i Wyganowski; ze strony zaś zarządów fabryk adw. przysięgli pp. Lachmanowicz i Rossman.

Sąd po rozważeniu sprawy uznał, że wypowiedzenie pracy, dokonane przez zarządy fabryk, było warunkowe, a zatem nieważne. Sąd opierał się na tem, że żaden kodeks przemysłowy państwa rosyjskiego—ani też kodeks Napoleona obowiązujący u nas nie uwzględnia wcale warunkowych wypowiedzeń pracy.

Wypowiedzenie pracy za dwa tygodnie powinno być dokonane bez zastrzeżeń. W przeciwnym razie robotnicy mają prawo żądać wynagrodzenia za dwa tygodnie, o ile nie odrobili tego czasu.

Na podstawie tego wszystkim powódzcom przyznano żądane sumy i wyroki zaopatrzone rygozem tymczasowej egzekucji.

Dotychczas wniesiono ogółem przeszło 3,000 skarg.

Wyroki podlegają jeszcze rozpatrzeniu przez zjazd sędziów pokoju.

Będzie to prejudyktem dla wszystkich tego rodzaju spraw.

Zebranie chóru kościelnego. Wczoraj o godz. 4 po południu w lokalu Millera (Mikołajewska 40) odbyło się roczne zebranie członków chóru polskiego przy kościele św. Krzyża w Łodzi. W obecności ks. Bredsznajdera posiedzenie zajął starszy chóru p. Walenty Koczyński, proponując na przewodniczącego p. Wacława Swidwińskiego, którego jednogłośnie wybrano. P. Swidwiński na asesorów zaprosił pp. Antoniego Bitorfa i Józefa Lisnera, na sekretarza p. Teofila Urbankiewicza.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, sekretarz chóru p. Franciszek Feja odczytał sprawozdanie za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1906 roku, które w całości zostało zatwierdzone.

Wybory do zarządu dały następujący rezultat: na starszego chóru wybrano p. Walentego Koczyńskiego, na podstarszego p. Józefa Pietruszewskiego, na skarbnika i sekretarza p. Franciszka Feja, na członków zarządu pp. Andrzeja Domańskiego, Piotra Iwańskiego, Ludwika Kaczmarskiego i Stanisława Kułakowskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. Maryana Lewandowskiego, Tomasza Maciejewskiego i Wacława Swidwińskiego.

Na inspektora chóru poproszono p. Walentego Urbanowicza, założyciela chóru i jubilata tego chóru.

Na gospodarzy zabaw wybrano pp. Władysława Kozłowskiego, Romana Siedlanowskiego i Edmunda Urbanowicza.

Towarzystwo muzykalno-dramatyczne. Inicytorzy projektowanej oddawna instytucji samodzielnej, mającej na celu kultywowanie sztuki dramatycznej i śpiewu zbiorowego, otrzymali zawiadomienie, że gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę łódzkiego Towarzystwa muzykalno-dramatycznego pod nazwą „Harmonia“. Zadaniem nowej instytucji będzie rozbudzenie wśród członków zamiłowania wogóle do sztuki śpiewaczej i scenicznej.

Towarzystwo urządzić będzie publiczne przedstawienia wyłącznie na cele dobroczynne.

Będzie to szczerze demokratyczne koło miłośników sztuki.

Jako założyciele Towarzystwa figurują pp. Stefan Grzegorzewski, Maksymilian Gross, Jan Jaworski, Józef Kaftanski, Bolesław Komor, Władysław Piotrowicz i Władysław Schneider.

Organizacyjne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w nadchodzącą sobotę, t. j. 9 b. m.

Nowe pismo. Jutro wyjdzie pierwszy numer pisma, wydawanego w żargonie p. t. „Łodzer Nachrichten“.

Zapis. Zmarły przed dwoma tygodniami obywatel łódzki i właściciel majątku Dłutów pod Pabianicami Majer Grzywacz, zapisał 25,000 rb. na cele dobroczynne, 10,000 rb. na zakład dla umysłowo chorych żydów, 5,000 dla gminy staro-

zakonnych w Łodzi, 2,000 rb. dla podupadłych kupców i 8,000 rb. na różne cele użyteczności publicznej bez różnicy wyznania.

Ze Stowarz. nauczycieli chrześcian. Biuro rekomendacji pracy przy Stowarzyszeniu nauczycieli podaje do wiadomości, że biuro rekomenduje uzdolnionych i wykwalifikowanych nauczycieli i nauczycielki w różnych specjalnościach naukowych. Osoby, zgłaszające się do biura w sprawach informacyjnych, przyjmują dyżurni nauczyciele i nauczycielki w lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska 5) w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia, od godz. 7 do 8 wieczorem. Jednocześnie z powyższym w godzinach oznaczonych odbywa się wypożyczanie książek z czytelnicy nauczycielskiej.

Na dochód uczniów gimnazjum polskiego. Przypominamy, że jutro, t. j. we wtorek 5 marca, w teatrze Victoria odbędzie się przedstawienie na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego. Odegrana będzie sztuka W. Rapackiego «Odsiecz Wiednia». Wobec tego, że gimnazjum po raz pierwszy odwołuje się tą drogą do ofiarności społeczeństwa w roku bieżącym, należy się spodziewać poparcia ze strony szerszego ogółu tembardziej, że liczba potrzebujących pomocy jest znaczna, a nie można pozwolić, ażeby z powodu braku funduszy na opłacenie wpisów młodzież garnąca się do nauki zmuszona była opuścić mury szkolne.

Postrzał. Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej № 50 zdarzył się wypadek postrzału rewolwerowego. Oto zamieszkały na pierwszym piętrze porucznik 10 artyleryjskiej brygady, 25-letni Włodzimierz Apfelroth, trzymając w ręku rewolwer, ugodzony został kulą w brzuch i nerki. Natychmiast wzywano pomoc lekarską. Ponieważ stan rannego jest ciężki i wymaga radykalnej kuracji, dzisiaj p. Apfelrotha karetka Pogotowia przewiozła do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zabójstwo oficera. Dziś o godz. 1 po południu przed domem № 135 przy ulicy Piotrkowskiej zabity został oficer 37 ekaterynuburskiego pułku piechoty 25-letni Sergiusz Gugow.

Szedł on przez ulicę Piotrkowską w towarzystwie jednej damy. Nie dochodząc do ulicy Rozwadowskiej na oficera napadło dwóch młodych ludzi, którzy szybko wyjąwszy rewolwer, dali dwa strzały, kładąc go trupem na miejscu. Zgon stwierdził lekarz Pogotowia.

Zwłoki odwieziono do szpitala wojskowego na ulicę Zakątną.

Pożary. W sobotę o godz. 10 wieczorem syreny zaalarmowały straż ogniową ochotniczą. Przyczyną alarmu był pożar w fabryce Tow. akc. Ferdynanda Göldnera przy ulicy Południowej № 52. Ogień objął na parterze jedną samoprząśnicę, od której momentalnie zapaliła się bawełna jeszcze na 5 samoprząśnicach. Robotnicy, zaskoczeni nagle ogniem przy drzwiach frontowych, w popłochu zaczęli uciekać przez drugie drzwi. Przybyła straż ogniowa miejska, która mieści się za ledwie parę kroków od miejsca pożaru, rozwinięła akcję ratunkową. Wkrótce nadbiegły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, które wspólnymi siłami zajęły się stłumieniem pożaru.

Po pewnej chwili przyjechał i III oddział straży ogniowej ochotniczej, lecz ten już nie brał udziału w akcji ratunkowej.

Ogień w ciągu półtorej godziny ugaszono. Przyczyna ognia niewiadoma. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

— Dziś o godz. 12 m. 20 przy ul. Ewangelijskiej № 5 w fabryce Ramischa w wilkach zapaliła się bawełna. Ogień ugasili strażacy I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej. Straty wynoszą około 4,000 rubli.

Uwięzienie aferzysty. Władze administracyjne osadzili w więzieniu łódzkim głośnego aferzystę Alfreda Kobierzyckiego.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo trzech mężczyzn i trzy kobiety, z których dwoje zostało odwiezionych do domu; jedna kobieta do szpitala św. Aleksandra.

W fabrykach. W sobotę po południu na ulicy Nowo-Zgierskiej nr. 6 majster fabryczny, Franciszek Kamiński, lat 29, pochwycony przez tryby maszyny, odniósł złamanie prawej ręki. Po udzieleniu pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala Poznańskich.

W tym samym dniu i prawie o tej samej godzinie w fabryce przy ul. Cegielińskiej nr. 75 Bronisław Łatkowski, robotnik, lat 10, przy maszynie, na której pracował, odniósł okaleczenie prawej ręki. Rany opatrzył lekarz Pogotowia

Napad. Dziś w nocy na ul. Przejazd nr. 46 Oskar

Droże, lat 20, rzadca domu, został napadnięty i pobity; odniósł kilka ran w głowę, czoło i twarz. Poszwankowanemu ranę opatrzyli lekarze Pogotowia.

Kradzież w fabryce. Zarząd fabryki akc. Tow. L. Grohmana, przebywający w Berlinie, nadesłał niedawno do przedstawicieli administracji list, w którym oznajmił, iż doszło do wiadomości Związku, jakoby ze składów tej fabryki skradziono zapasy towarów, narazając Tow. Grohmana na poważne straty. Na skutek tego listu administracja fabryczna zarządziła natychmiast sprawdzenie na miejscu, w jakim stanie znajdują się składy i towar. Jakoż znaleziono zamki i kłódki oderwane, a po obliczeniu sztuk towaru, na podstawie porównania z ostatnim spisem inwentarza przed zamknięciem fabryki, okazał się brak następującego towaru: 1100 sztuk białego towaru, 60 sztuk kolorowego towaru, oraz 50 sztuk kółder. Wartość skradzionego towaru oszacowano przeszło na 12,000 rb. Zawiadomione władze śledcze zajęły się energicznie wykryciem sprawców tej kradzieży.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Ułożony na tydzień bieżący repertuar teatru łódzkiego zapowiada sztuki następujące:

Wtorek, w teatrze Victoria „Odsiecz Wiednia” W. Rapackiego. Przedstawienie na dochód uczniów gimnazjum polskiego.

Sroda i czwartek w teatrze Victoria przedstawienie trupy rosyjskiej pod dyrekcją p. Czernowa.

Czwartek, w teatrze Wielkim Sellina — „Dzieci Wanuszyna” — Najdionowa.

Piątek, w teatrze Victoria „Piękna meksykanka” po raz pierwszy wodewil-operetka.

Sobota, w teatrze Victoria po raz drugi „Piękna meksykanka”.

Niedziela, w teatrze Wielkim o godzinie 3-iej po południu „Piękna meksykanka”.

W teatrze Victoria o godzinie 8-iej wieczorem „Moralność pani Dulskiej”.

W próbach znajduje się „Lila Weneda”. Reżyseruje p. Szymborski.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec listu p. Majewskiego, drukowanego w „Rozwoju”, w dniu 2 b. m. oświadczamy niniejszem raz jeszcze, że protokół został zredagowany zgodnie z przebiegiem obrad i uchwałą zebranych członków zarządu.

Obecni na posiedzeniu członkowie zarządu T. K. O.: Dr. Bronisław Handelsman, dr. St. Skalski, dr. Kaufman, Krysznacki, dr. Pieniążek, dr. Tronkaer, E. Berlinierówna, dr. Wacław Jasiński, St. Kaufmanowa, F. Rudnicka, R. Dąbrowski. Zastępcy: dr. L. Przedborski, J. Klocman, K. Sławiński.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 2 marca. «Now. wremia» stwierdza, że w tych dniach Stołypin prosił o uwolnienie go od obowiązków ministra spraw wewnętrznych, proponując na to stanowisko Makarowa i motywując prośbę tem, że zbyt jest obciążony pracą, gdyż z otwarciem Dumy potęguje się praca prezesa ministrów. Prośby tej wszakże nie uwzględniono.

Petersburg, 2 marca. W «Zbiorze praw i postanowień» zamieszczono Najwyższy rozkaz do senatu, zatwierdzający przepisy, przestrzegające zachowania porządku w pomieszczeniu rady i Dumy państwowej i nie wpuszczania na posiedzenia osób postronnych. Ogólny zaś dozór nad porządkiem wewnętrznym i zewnętrznym, jak również zachowaniem przepisów polecono sekretarzowi stanu. Dozór nad bezpieczeństwem gmachu, zajmowanego przez Dumę państwową, należy do zarządzającego ochroną pałacu, a do jego rozporządzenia jest policja i oddział wojska. W razie potrzeby, na żądanie prezesa Dumy, gdy konieczne jest wojsko i policja, zarządzający ochroną pałacu wydaje odpowiednie rozporządzenia.

Petersburg, 2 marca. Generał-gubernator ekaterynosławski, Dawydow, został uwolniony od obowiązków za to, że odpowiedział Stołypinowi, iż nie jest jego podwładnym i uznaje tylko jedynie Kaulbarsa.

Petersburg, 2 marca. Minister handlu uznał za konieczne w kopalniach węgla w Dąbrowie Górniczej w celu bezpieczeństwa robotników zastoso-

wać wszelkie środki zarówno przeciwogniowe jako też wentylację elektryczną, zastemplować odpowiednio kopalnie, zaprzestać niektórych groźnych sposobów eksploatacji i nie pozostawiać warstw górnych węgla grubszych nad 2/3 metra.

Petersburg, 2 marca. Członków Dumy państwowej wezwano na wtorek, d. 5 b. m., o godz. 12-iej w południe, do pałacu Taurydzkiego na otwarcie Dumy.

Petersburg, 2 marca. W Sarapuliu rzucono bombę na pomocnika komisarza. Zraniony koń strażnika. Sprawę zamachu ujęto.

Kijów, 2 marca. Rektor oświadczył, że zajęcia w uniwersytecie będą wznowione w dniu 6 marca.

Rewel, 2 marca. B. marszałek szlachty estońskien, członek rady państwa, bar. Budberg, w drodze z Wonamoista, jadąc w towarzystwie woźnicy i kucharza uległ napaści przez sześciu nieznanym ludzi. Budberg i jego kucharz zabici i obrabowani, woźnica raniony.

Odesa, 2 marca. Dziś rano z kantoru rosyjskiego Towarzystwa transportów pięciu nieznanym uzbrojonych ludzi aresztowało obecnych w biurze, zrabowało 4,000 rub. i uciekło, lecz ścigano ich, a w pościgu jeden został zraniony i 2 ujęto.

Mohyl'w, 2 marca. W nocy żydzi, uzbrojeni w brauningi, obrabowali stację pocztową w Kochanowie, zkad zabrali 1 144 rub., karabiny strażników, cztery rewolwery i trzy szable. Do biura pocztowego bandyci dostali się przez mieszkanie pocztmistrza.

Ekaterynosław, 2 marca. Podczas napaści na stację Syren zabito dwóch strażników, raniono płatnika kolejowego, nadkonduktora, pasażera i trzech strażników. Ukradziono gotowizny przeszło 49,000 rub. i w dowodach 13,000 rub.

Minsk, 2 marca. Umknął sekretarz gimnazjum Maryjskiego i zabrał podjęte z Banku państwa 2,100 rb.

Symferopol, 2 marca. W klasztorze kizłackim w celu rabunku zamordowano jeronomacha.

Dyaaburg, 2 marca. Ujęto Icka Flaska, oskarżonego o rabunki i zabójstwa w kilku guberniach.

Chabarowsk 2 marca. Bandyci napadli na dwóch ludzi jadących dorożką. Zarzucili im na szyję pętlę skórzaną, nabitą gwoździemi, ściągając z dorożki i zrabowali jednemu 400 rb., drugiemu 80 rb. Jednego przytem udusili.

Berdiańsk, 2 marca. W pociągu pocztowym wykryto 32 bomby.

Sewastopol, 2 marca. O godz. 5-iej po poł. bandyci napadli na kasyera na dworcu kolejowym, idącego w towarzystwie żandarma i stróża, których zranili ciężko; zrabowali 4,000 rb. i umknęli. Aresztowany na dworcu człowiek nieznanym zabił żandarma i ranił śmiertelnie stróża, w cyrkule policyjnym zamordował policyjanta i wyskoczywszy przez okno na ulicę ciężko zranił stróża. Nie mogąc ująć pościgu wpadł w podwórze pobliskiego domu i tam trzema wystrzałami odebrał sobie życie.

Tyńis, 2 marca. Na ulicy Kolejowej wystrzałem z rewolweru zabito naczelnika zarządu żandarmskiego kolei zakaukaskich, rotmistrza Stanko.

Haga, 2 marca. Rząd ukończył przygotowania do przyjęcia delegatów mocarstw zagranicznych, biorących udział w konferencji pokojowej. Dotychczas zgłosiło się do współudziału w konferencji 36 rządów. Jak obliczają, przeszło 300 delegatów i ich sekretarzy przybędzie do Hagi.

Otawa, 2 marca. Niedaleko miasta najechał pociąg towarowy na osobowy. W dwóch wagonach rozbitych wybuchł pożar. Dwóch podróżnych splonęło żywcem, dziesięciu odniosło rany niebezpieczne.

Wiedeń, 2 marca. Prezes ministrów węgierskich, Wekerle, miał dziś u cesarza dłuższe posłuchanie, na którym przedstawił monarsze obecny stan rokowań w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Berlin, 2 marca. Grupa przedstawicieli tutejszych instytucji kredytowych nie zgodziła się na wzięcie udziału w japońskiej 5% pożyczce konwencyjnej.

Berlin, 2 marca. Frakcje wolnomyślnych w sejmie pruskim, idąc za przykładem lewych grup liberalnych, zamierzają zjednoczyć się dla działalności parlamentarnej. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie w tej sprawie.

Konstantynopol, 2 marca. W dniu 27 z. m. dokonano 3 gromadnych napadów na węglarzy bułgarskich, niedaleko klasztoru Petrasa Zbotnicza. Ogółem zabito 14-tu bułgarów. Władze tureckie przypuszczają, że napadu dokonały bandy greckie.

Saloniki, 2 marca. Zamordowano kajmakana nowobazarskiego.

Londyn, 2 marca. Artykuł prezesa ministrów Campbella Bannermana o ograniczeniu uzbrojenia, umieszczony w tygodniku «Nation», wywołał tu wielkie wrażenie. Chwaląc demokratyczne dążności premiera, «Tribune» oświadcza, że Anglia mogłaby z łatwością znieść całą armię swoją, gdy tymczasem Niemcy i Francja nie zniosłyby jednego nawet pułku. «Daily News» dziwi się odwadze, z jaką premier wystąpił w obronie idei humanitarnych i demokratycznych. «Daily Chronicle» twierdzi, że artykuł napisany jest w duchu zdrowego idealizmu, oraz wykazuje właściwą premierowi praktyczność. Myśli autora powinny przygotować drogę do wszechstronnego omówienia sprawy, zniewolić większość mocarstw do traktowania zadań konferencji pokojowej z szczerością zupełną.

Petersburg, 3 marca. Dziś o godz. 7 rano policja w liczbie 1,500 ludzi otoczyła gmach instytutu politechnicznego i przystąpiła do rewizji internatów studenckich. W pierwszym i drugim internacie studenckim nic nie znaleziono. Kiedy przystąpiono do rewizji trzeciego, z okna drugiego piętra wyrzucono kilka bomb nienaładowanych. Okazało się, że zostały one wyrzucone z okna pokoju przez nikogo nie zajętego, lecz w którym znaleziono osobę postronną, która nazwała się robotnikiem Nikolajewym. W pokoju tym znaleziono dwie bomby naładowane i granat ręczny.

Po bardziej ścisłej rewizji znaleziono na poddaszu pierwszego internatu w koszu, pokrytym prześcieradłem, 10 bomb i 10 karabinów szybkostrzelających, w szafie bibliotecznej pokoju bawialnego internatu pierwszego dwa funty dynamitu, pyroksylinę, szablę, w pokoju jednego z nieobecnych bombę. Rewizję ukończono około godz. 2-ej. Aresztowano Nikolajewa i 4 osoby obce, w tej liczbie parę kobiet, wszyscy znajomi studentów, którzy pozostali na noc w internacie z powodu późnej pory.

Petersburg, 3 marca. Minister sprawiedliwości przedstawił sekretarzowi państwa celem przedstawienia do rozpatrzenia Dumie następujące projekty praw: 1) o prawach autorskich, 2) o zmianie zapobiegania procedurze sądowej, 3) o korespondencji stron z sądem za pośrednictwem poczty, 4) o zniesieniu aresztów za długi w okręgu warszawskim, 5) o prowadzeniu spraw, o ściąganiu wynagrodzenia za straty i szkody, wyrządzone przez rozporządzenia osób urzędowych, 6) o dzieciach nieslubnych w Królestwie Polskiem i w guberniach nadbałtyckich, 7) o warunkowym skazaniu, 8) o warunkowym przedterminowym uwolnieniu, 9) o obronie i śledztwie pierwiastkowym, 10) o wprowadzeniu ustnej zasady obrad i o oddaniu sądowni, 11) o ukrośczeniu handlu kobietami i rozpusty.

Petersburg, 3 marca. Dnia 3 b. m. na wspólnym posiedzeniu grupy parlamentarnej i komitetu centralnego kadetów wybrano dwie komisje: pierwszą dla zebrania materiału o przebiegu wyborów w poszczególnych miejscowościach, w celu przedstawienia ich w Dumie państwowej, drugą w celu rozpatrzenia projektu praw o nietykalności osobistej, opracowanego przez pierwszą Dumę i ogłoszonego przez rząd. Projekt ten, jako najmniej sporny, a przytem opracowany z inicjatywy rządu, zaprojektowano postawić na pierwszym planie.

Petersburg, 3 marca. Dnia 2 b. m. rozpoczęły się posiedzenia grupy centrum Rady państwa; pierwsze posiedzenie poświęcono kwestyi inicjatywy prawodawczej Rady państwa.

Petersburg, 3 marca. Prokurator Izby sądowej, Kamyszynski, wydał rozporządzenie w sprawie uwolnienia aresztowanych przez policję 10-iu osób, oskarżonych o fałszowanie biletynów wyborczych w Petersburgu, a to z powodu braku winy.

Petersburg, 3 marca. Na posiedzeniu komitetu centralnego październikowców pod przewodnictwem prof. Kapustina z udziałem 28 posłów — uchwalono dążyć do zjednoczenia wszystkich umiarkowanych członków Dumy, aby zaraz w pierwszych dniach zaznaczyć swoje istnienie i walczyć o swoje prawa.

Petersburg, 3 marca. Po ustąpieniu z Mandżuryi 1 brygady 17 dywizji piechoty, dnia 13 b. lutego zaczęła ustępować 4 wschodnio-syberyjska dywizja strzelców. Do dnia 24 lutego ustąpiły 15 i 13 wschodnio-syberyjskie pułki i jedna bateria.

Petersburg, 3 marca. Komendant 3 korpusu armii, gen.-lejtant Rennenkampf, wyjechał koleją warszawską na miejsce przeznaczenia.

Rewel, 3 marca. Zabity baron Budberg miał przy sobie 16,000 rb., które zamierzał ulokować w banku. Zabójcy zbiegli do gub. liflandzkiej.

Moskwa, 3 marca. Na 202-ej wiorście kolei kurskiej, obok stacji Ustino, podczas spotkania się pociągów towarowych, uległo rozbiciu 20 wagonów. Trzy osoby z obsługi kolejowej uległy poranieniom. Ruch przerwano na 5 godzin.

Berdiańsk, 3 marca. Aresztowano tu Iwanikowa z walizką, w której znajdowały się 32 bomby.

Irkuck, 3 marca. Rabusie napadli na mieszkanie kupca Tulkina, zranili sztyletami i postrzelili żonę, która wzywała pomocy. Policjanci jednego zabili.

Helsingfors, 3 marca. W Dolbruskbosku w odflewniach żelaza wydany robotnik zranil śmiertelnie dwóch inżynierów. Sprawcę ujęto.

Kowno, 3 marca. Na ulicy zabito dozorcę akcyzy Szleptisa, dwóch sprawców ujęto.

Sewastopol, 3 marca. Zapobieżono ucieczce aresztantów ministerium marynarki; ujęto robotnika portowego, który przebił ścianę na zewnątrz; zastrzelono uczestniczkę, która pomagała aresztantom w ucieczce.

Batum, 3 marca. Inspektora gimnazjum i subiekta obrabowano w ich mieszkaniach. Zrabowano im 800 rb.

Berlin, 3 marca. Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu pruskiego poświęcone było prawie wyłącznie polskiemu strejkowi szkolnemu. Minister oświaty zaznaczył, że strejk w niektórych miejscowościach ustał, w Prusach zaś Zachodnich słabnie, dzięki lojalnemu usposobieniu duchowieństwa, nie popierającego go. Poza granicami ks. Poznańskiego motywowano strejk względami religijnymi, w rzeczywistości jednak chodziło o próbę siły polskiej agitacji narodowej, wywołanej warunkami życia politycznego w Rosyi.

Nauczyciele zachowywali się na ogół lojalnie. Dzieci, które uczestniczyły w strejku, ukarane być winny aresztem szkolnym. W Ks. Poznańskim strejkowało 48,000 dzieci, w dn. 23 lutego liczba ich zmniejszyła się do 29,125. Administracja ma nadzieję, że stopniowo opanuje strejk, możliwą rzeczą jest, że będzie musiała przedsięwziąć w tym celu energiczne środki. Rząd nie może pogodzić się z terrorystycznym charakterem strejku; dopóki on trwać będzie, rząd nie zrobi żadnych ustępstw.

Przedstawiciel polaków w odpowiedzi zaznaczył, że głównym czynnikiem były w danym wypadku względy religijne. Państwo winno wejść w porozumienie z Kościołem. Odpowiadał na wywody polskie minister oświaty. Dalsi mówcy stali na stanowisku rządu i wystąpili jedynie przeciwko wydaleni gimnazjastów polskich, uważając środek ten za zbyt ostry.

DZIENNE.

Petersburg, 4 marca. Senat skasował wyborny w gub. mińskiej.

Petersburg, 4 marca. W Charkowie wybrany do Dumy Mikołaj Poznański, rosyjanin, prawosławny, członek rady adwokatów przysięgłych, bezpartyjny lewy. Tym sposobem wybrano już do tej chwili 493 posłów, w tej liczbie lewych 311, z bezpartyjnych lewych 24. Inne cyfry nie zmieniły się.

Petersburg, 4 marca. W braku węgla i niemożności otrzymania ich z zagłębia Donieckiego, na drogach Mikołajewskiej oraz Północno-Zachodnich postanowiono nabyć 3 miliony pudów zagranicą.

Petersburg, 4 marca. Zmarł w porcie Aleksandra I w Kronsztacie, zajmujący się badaniem dżumy, lekarz wschodnio-syberyjskiego pułku —

Szrajber. Popioły ciała po spaleniu zachowano w osobnej urnie w porcie. Szrajber zmarł w 41 r. życia i poświęcił swoje życie dla celów nauki. Proponują utworzyć stypendjum jego imienia.

Ekaterynosław, 4 marca. Nadeszło tu zawiadomienie o Najwyższym ulaskawieniu ośmiu skazanych na śmierć. Kara śmierci zamieniona została na ciężkie roboty.

Tyflis, 4 marca. Komisja rewizyjna, wyznaczona przez namiestnika, po zrewidowaniu dróg okręgu kaukaskiego, wykryła olbrzymie nadużycia. Naczelnik okręgu Buniakin, wezwany do Petersburga, naczelnik oddziału tyfliskiego, inżynier Achudnow, otrzymał dymisyę i oddany pod sąd wraz z naczelnikiem dystansu, inż. Pordańskim.

Tyflis, 4 marca. Namiestnik Kaukazu wyjeżdża do Petersburga, po drodze ma zamiar zatrzymać się w Baku, Petrowsku, Temir-Chan-Szurze i Władykaukazie, gdzie dopełni oględzin wojsk i przyjmie deputacje. Dnia 14 marca spodziewany jest przyjazd namiestnika do Petersburga.

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 72.75.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Z fabryki Allarta, jako karę, 1 rb. 50 kop. — Jakób Czerwiński, Boh. Święciecki 2 rb. — E. K. 1 rb.

OFIARY.

Dla dziatwy robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Edwardostwo Macher 8 rb. 30 kop.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliszka:

Odechdzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odechdź ze stacji Łódź-kaliszka do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliszka 5.10. Odechdź ze st. Łódź-kaliszka do Kuluszek 11.15, przychodź z Kuluszek do st. Łódź-kaliszka o godz. 7.45.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesłania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

„Rozwój”
w Aleksandrowie | Łęczyckim |
można prenumerować

u p. Gustawa Gardaya,
Ul. Kościelna Nr. 418.

DENTYSTKA

Z. Sławińska

Piotrkowska 132

przyjmuje od 10 r. do 6 wiecz.

194-3-3

We wtorek dnia 5-go b. m. jako w rocznicę śmierci

ś. † p.
z **Bartoszew**

MATYLDY LUDA

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa o godz. 9 zrana, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

288 pogrążony w smutku **Mąż i rodzina.**

Z bibliografii.

Wyszły następujące nowe książki:

- Brzeziński Józef: „Szparagi i ich racjonalna hodowla“, wydanie II powiększone. W Krakowie czcionkami „Czasu“, 1907.
- K. Kędzierski: „Początki geografii w roz-

mowach i pogadankach“. Nakład księgarni Ludwika Fiszera, w tłoczni J. Petersillego w Łodzi, 1907.

— Ernest Renan: „Żywot Jezusa“ z trzeciego wydania francuskiego przetłumaczył Andrzej Niemojewski. Nakład Jakóba Mordkowicza, 1907.

— Johannes Schlaf: „Wiosna“ przetłumaczył z niemieckiego i wstępem zaopatrzył Stanisław Przybyszewski. Nakład Jakóba Mordkowicza.

— Feliks Brzożowski: „Drzewa“. Nakład Jakóba Mordkowicza, Warszawa 1907.

— P. Lafargue: „Rozwój własności“ przełożył I. F. Wolski. Warszawa 1907. Cena 25 k.

— M. H. Horwitz: „W kwestyi żydowskiej“. Kraków 1907, drukarnia narodowa.

— Ignacy Daszyński: „O formach rządu“. Warszawa 1907, nakład biblioteki ludowej. Cena 10 kop.

— H. Greulich: „O materialistycznym pojmowaniu dziejów“. Odczyt, przekład z niemieckiego. Warszawa 1907. Cena 10 kop.

— Jerzy Moszyński: „Obrachujmy się“. Kraków 1906.

— Słownik języka polskiego, ułożony pod redakcją Adama Kryńskiego i Władysława Niedo-

wiedzkiego. Zeszyt 22. Dzieło nagrodzone przez krakowską akademię umiejętności na konkursie imienia Lindego i zalecone przez szkolną radę galicyjską do użytku szkół. Warszawa 1906.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
2/III 1 pp.	747.3	- 0.7	82	Pc Z 3	Z dn a 2/III Temperatura max - 0.7° C.
2/III 9 w.	744.8	- 2.8	92	Pc Z 3	Temperatura min - 3.4° C.
3/III 7 r.	745.1	- 0.5	98	Pc 2	Opada 0.3
3/III 1 pp.	743.9	- 2.0	85	Pc 3	Z dn a 3/III Temperatura max - 4.0° C.
3/III 9 w.	744.9	- 0.1	85	Pc W 1	Temperatura min - 7.7° C.
4/III 7 r.	754.0	- 3.0	89	Pd 1	Opada 0.0

122-12-12

Rosyjskie Towarzystwo „Powszechne Towarzystwo Elektryczne“

Oddział Łódzki

NOWO - SPACEROWA 37. NOWO - SPACEROWA 37.

Fabryki w Rydze i Berlinie.

Instalacje oświetlenia elektrycznego i przenosi siły z przyłączeniem do Elektrowni Łódzkiej lub z własną stacją elektryczną.

Obszerny skład materiałów instalacyjnych.

Projekty i kosztorysy wypracowuje się bezpłatnie.

Telefonu № 43.

Zarząd starszych majstrów cechu brukarskiego w Łodzi niniejszem poaje do powszechnej wiadomości p.p. fabrykantów i właścicieli nieruchomości zarówno miejscowych jak i okolicznych, że mając zdolnych majstrów i czeladników, należących do cechu, raczą W.W. Panowie zwracać się łaskawie ze wszystkimi robotami w zakres brukarski wchodzącymi tylko do majstrów należących do naszego Zgromadzenia i posiadających świadectwa cechowe. Roboty zaś, przeprowadzone przez brukarzy tak zwanych „luszerów“, nie posiadających takich świadectw, nie dają żadnej gwarancji. Z poważaniem Zarząd. 289-3-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r1

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
D-ra B. Margulies
Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10-1 i od 5-8 wiecz; w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6 1/2 w. Porada 50 kop. 486-r-1

Syndyk tymczasowy masy upadłości
JULIANA NEJFELD

w myśl i pod skutkami 2 art. 512 i 513 kod. hand. zawiadamia niniejszem wszystkich wierzycieli rzeczzonej masy, że Sąd Okręgowy Piotrkowski, decyzyją z dnia 8 Grudnia 1906 roku, wyznaczył ostateczny czteromiesięczny termin, licząc takowy od dnia ogłoszenia decyzji w „Piotrkowskich Grubernalnych Wiadomościach“ dla sprawdzenia ich pretensyj; w którym to terminie zechcą wierzyciele stawić się przed Sędzią komisarzem i niżej podpisanym Syndykiem z dokumentami usprawiedliwiającymi ich pretensje, w Sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Adwokat **Antoni Byczkowski.** 290-1

Poszukuje się **Pachtu.**
Zaraz, lub od 1-go kwietnia, albo od 1-go lipca r. b. potrzebna jest dostawa mleka, 150 do 200 garncy dziennie, na miejsce kołmi.
Zgłaszać się do sklepu B. Mikolajewskiego, ulica Juliusza Nr. 13. 252-3-2

Drobne ogłoszenia.
AAA! Potrzebne nauczycielki, bony polki i niemki Biuro nauczycielskie Kaczorowskiej, Nawrot 2. 352 7.5
Chłopiec potrzebny do termianu do zakładu blacharskiego G. Jarusza. Juliusza 32. 449-3-2
Dorożca z kaucją 300 rubli do robót technicznych potrzebny zaraz. Oferty pod „300“ w Administracji „Rozwoju“. 452-3-1

Do sprzedania dom z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi, 3 morgi gruntu ornego i 1 morga łąki dobrej, w Łasku. Wiadomość, Łódź, ulica Dobra nr. 7 m. 12 Cena przystępna. 440-3-2

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Cena 35 rb. Widzewska 89 w sklepie. 433-3-3

Kantor służących, Piotrkowska 92 w podwórzu ma do umieszczenia kilka zdolnych kucharek, pokojówek, nianię z długoletnim świadectwem, mamkę zdrową, młodą 438-3-3

Marya Wilkoszewska udziela lekcji śpiewu i gry na fortepianie. Widzewska nr. 36, prawa oficyna druga sień I piętro. 39744s2

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębnowa z 5 szufiadami i pierścieniowa za 25 rubli. Dziecina 28-2. 446-3-2

Maszyny bębnowa i pierścieniowa, mało używane, tanio sprzedam. Ulica Złota nr. 4 m. 52 444-3p3-2

Osoba w starszym wieku, znająca się dobrze na kuchni, poszukuje miejsca u pojedynczej osoby, może zarządzać domem. Oferty w administracji „Rozwoju“ pod literami M. J. 403-3-3

Od 5-go marca potrzebny subiekt felczerski. Nawrot 63. 434-3-3

Panna zdolna do szycia korder potrzebna na wyjazd. Oferty Częstochowa, Poste-restante A. Z. 100. 453-5-1

Potrzebny uczeń do blacharza na życie płatne, z przyzwolonej rodziny. Piotrkowska nr. 188. 45463s1

Przybłąkał się buldog (suczka) żółty, ma obcięte uszy i ogon. Odebrać można: ul. Zawadzka (Baity) nr. 43 u Reislewskiego. 455-3-3

Potrzebna panienka do bufetu. Konstancynowska 13. 436-3-3

Panienka umiejąca grać na fortepianie - otrzyma korzystną posadę. Piotrkowska 92, Biuro Arlet. 439-3-3

Potrzebna zdolna stanczarka. Ul. Nawrot nr. 55 m. 42. 447-2-2

Potrzebna jest zdolna krawcowa do kostyumów i bluzek. Zielona nr. 3, m. 4, II piętro. 448-2-2

Przybłąkał się duży pies podpalany, maści czarnej. Odebrać można na ul. Fejfra nr. 16 u kowala. 414-3-3

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Ul. Długa nr. 148, stróż wskaze. 432-3-3

Zaginal paszport na imię A. Golfa i Marty Weber, wydany z gminy Buczek, powiatu łaskiego. 445-2-2

Zaginal paszport na imię Antoniego Sobczaka, wydany z gminy Rągów, pow. konińskiego. 391-3-1

Z braku pracy i środków do wyżywienia jest do oddania na własność dziecko pięciomiesięczne, sierota Wiadomość u stróża, Aleksandryjska 29. 451-1

oryginalna wielkość.



PRECZ PLAMY!

Szczoteczka z marką „czarna głowa“ wywabia zadziwiająco przedko wszelkie plamy, jak to: z piwa, tłuszczu, błota, farb, smarowideł i t. p., nie niszcząc materji. Do otrzymania we wszystkich aptekach, składach aptecznych i galanterijnych po cenie 20 kop. za sztukę. Jedyny Fabrykant: Hans Schwarzkopf, Berlin-Charlottenburg 2.

wywabiający plamy ołowek.

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIĘDBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY
BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU
KAPSULEK COGNET
Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim **CHOROBYM PŁUCNYM**
PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

Główny skład:
Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna 35, telefonu 600. 245-8-3

DOM Ktoby miał do sprzedania w cenie 20,000—30,000 rb.—proszony jest o składanie ofert Zawadzka Nr. 26 do A. Laskowskiego, starszego majstra zgromadzenia rzeźników. 281-3-3

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wylączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską
Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został hurtowy i detaliczny

Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9^{1/2} rano do 8-ej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121-104-12

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż następujące bagaże, oraz przedmioty zgubione w obrębie drogi i nieodebrane do dnia 1 Lutego (st. st.) r. b. przechowane będą na st. Łódź-Fabr. w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem w razie nieodebrania ulegną na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. dr. żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytację: A) **Bagaż ze st. st.:** Ufa № 6027, Warszawa № 344, 866, 954, Kutno № 938, Sosnowiec № 765, Petersburg № 898, Żyrardów № 725, Charków № 1846, Przyłuki № 17, Kijów № 535, Biała № 2738, Częstochowa № 302 i Skierniewice № 850; B) **Przedmioty znalezione w obrębie st. Łódź-F.:** czapka, kalosze damskie, bluzka damska, laska, chustka, kapelusz męzki, parasol, rękawiczki damskie, koszyk, laska, portmonetka z 3 rb. kop., cylinder i parasolka. 286-3-2

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun

i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis“
Maszyny do pisania „Remington“
Wagi amerykańskie „Fairbanks“
Bierka amerykańskie „Derby“
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane „Wernicke“
Kola pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa“
Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

„PRZYJACIEL LUDU“

Gazeta tygodniowa z obrazkami wychodząca w Wilnie.

Przeznaczona dla mieszkańców wsi i miasteczek.

W treści swej podaje najrozsądniejsze rady i wskazówki, dąży do podniesienia Oświaty i dobrobytu ludności.

DO KAŻDEGO NUMERU DOŁĄCZA SIĘ

DWA BEZPŁATNE DODATKI.

Cena z przesyłką pocztową: Rocznie Rb. 2 kop. 50.
Półrocznie „ 1 „ 25.
Kwartalnie „ — „ 75.

144-3-3

Adres Redakcji: Wilno, Dworcowa 11.

W łocznici «Rozwoju», Przejazd № 8.

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 106A (koło Główniej)
choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 11-ej do 1-ej i od 6 do 9-ej wiecz.
w niedziele i święta od 11-ej do 3-ej.
205-r-8

Ostedliłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płelowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r19

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507-d-365

Dr. Ignacy SILBERSTROM

— POŁUDNIOWA № 24 —

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. (Kosmetyka) W niedziele do 6-ej w. 819-48

Dr. A. Grosalik

powrócił

ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych.

Od 8^{1/2}—11^{1/2} r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-101

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.
panie od 5—6. 637r219

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463-r-126

Lekcje Tańców!

Zapisy na nowy kurs dla Pań i Panów przyjmuje codziennie

A. Lipiński.

275 4-4

Cegielniana № 56.

19-go Marca

„LEKCYA ZBIOROWA“

Majster farbiarski,

pierwszorządna siła dla wszelkich robót na sztukę, znajdzie natychmiast zajęcie w większej farbiarni. Oferty pod „Pierwszorządna siła“ składać w administracji „Rozwoju“ 269-3-2

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajowska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Pokój na ul. Składowej, o 2 oknach, suchy z garu. mebli, może być usługa, z oddzielnym wejściem dla 2 kawalerów lub przyzwolonych kobiet—zaraz niedrogo do wynajęcia. Wiadomość u p. Marczyka, sprzedawcy gazet na Dworcu Łódzkim. 284-3-2

DZIEJE POLSKI

D-ra F. KONECZNEGO

w oprawie ozdobnej, 2 tomy, duża mapa, 80 ilustracji. — Rb. 1.95 kop.
Dla prenumeratorów „Rozwoju“ rb. 1.

Do sprzedania
MAJĄTEK ziemski MALANÓW,
gub. kaliska, pow. turacki, nad szosą, od Kalisza do Turku na 27-iej włoście położony. Budynek mocno murowany, blachą i dachówką kryty, inwentarz żywy i martwy kompletny. Rozległość bez żadnych serwitutów 23 włóki ziemi pszennej z zasiewami oźmiami i jaremi, w tym 4 włóki starego lasu Cena za włókę 4200 rub. Towarzystwu 30,000 rub., przy kupnie 30,000 rub., reszta może pozostać na gruncie na procent stosownie do umowy. Blizsza wiadomość: Koczyński, Łódź, ulica Zakątna 42, od 12-ej do 4; lub na miejscu. 239-3-3

14⁵⁰

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. Palta zimowe na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materiału od rb. 9.50. Spodnie z dobrego kamgaru od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dzieciennych po niskich cenach w oddziale męzkim u

EM LA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,
Warszawa, Marszałkowska 130

1855-d

KAWIARNIA POLSKA

POLECA

Sniadania po 15 kop. Obiady 30 i 40 k. i Kolacye 15 i 25 k.
do godz. 4, W niedziele i czwartki FLAKI.

MIKOŁAJEWSKA № 22.

52-4

Lecznice Dr. Brehmera
Zimowa kuracja dla chorych na płuca
Pierwszorządny zakład po cenach umiarkowanych.
Ordyn. Dr. v. Hahn
Prospekty gratis w zarządzie.
Szląsk prus. Göbersdorf.
Stacja kolejowa Friedland. Okręg Wrocław.
1256-13-13

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.